

PODLASIAK

tygodnik polityczno-społeczno-narodowy, poświęcony sprawom ludu podlaskiego

Warunki przedpłaty:

Kwartalnie 3 złote

łącznie z przes. poczt.

Numer pojedynczy 25 groszy.

Adres Redakcji i Administracji:

Biała-Podlaska, ul. Krzywa № 31.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administr. otwarte od 10—3 popoł.

Ceny ogłoszeń:

Strona $\frac{1}{1}$ 80 zł., $\frac{1}{2}$ 40 zł., $\frac{1}{4}$ 22 zł.,
 $\frac{1}{8}$ 12 zł., $\frac{1}{16}$ 8 zł., $\frac{1}{32}$ 5 zł.;
 Nekrologi i ogłoszenia wśród
 lub przed tekstem o 100% drożej.
 Drobne po 10 groszy za wyraz.
 Przy kilkakrotnym umieszczeniu
 odpowiedni rabat.

Charakter narodowy Anglików, Niemców i Czechów.

Narody nie tylko różnią się językiem lecz także i charakterem. W każdym państwie narodowym u większości jednostek występują wybitnie pewne cechy charakteru.

Mam tu na względzie charakter narodowy niektórych narodów Europy — jak Anglików, Niemców i Czechów. Charakterem narodowym zwiemy uczucia moralne i cechy umysłowe, które przechodzą stale z pokolenia na pokolenie i przeważają u większości jednostek danej rasy.

Dla nas Polaków ważnym jest zainteresowanie się stroną psychiczną naszych sąsiadów, ponieważ będziemy mogli powziąć o nich pewien sąd, zrozumieć ich politykę i pojąć przyczynę potęgi tych państw. Nim jednak przystąpimy do rozpatrzenia strony subiektywnej tych narodów, zastanowić się musimy, jak my Polacy przedstawiamy się pod tym względem. Z góry jednak uprzedzić muszę, iż nasz charakter narodowy ma więcej stron ujemnych w stosunku do tych narodów, o których tu mowa.

— My Polacy odznaczamy się rycerskością, patriotyzmem, gościnnością i łagodnością. Posiadamy poczucie wolności osobistej i wolności innych narodów. Zdolniejsi jesteśmy do bohaterstwa, niż wytrwałej pracy. Odznaczamy się zapalem słownym, kłótnością, brakiem silnej woli, pienactwem, partyjnością, brakiem poszanowania praw i władzy, brakiem punktualności, obowiązkowości i systematyczności, szacunkiem większym dla dam, niż inne narody. Cechuje nas lekkość, dzielność, lecz nie roztropność, wytrwałość fizyczna — lecz nie hart ducha, przesada w uczuciowości, brak solidarności i przeczności.

— Anglików charakteryzuje zimna krew, poczucie prawa, samodzielność, przedsiębiorczość, zapal do pracy, zaradność życiowa, systematyczność, obowiązkowość, a z drugiej strony zbyt wielkie wyrachowanie i oziębłość na cudze uczucia.

Niemcy natomiast odznaczają się pracowitością, przedsiębiorczością, szowinizmem naro-

nowym (patriotyzm do przesady), brakiem poszanowania prac obcych, podstępem, chytryością, brutalnością, punktualnością w spełnianiu obowiązków.

Czesi to naród łagodny, spokojny, gościnny, uprzejmy, oszczędny i umiłowany w porządku.

Powyższe dane nie są skomponowaną baśnią, lecz są to fakty, za którymi przemawia przeszłość, a życie dzisiejsze je wykazuje. Nie przytaczam tu dowodów, bo jeżeli chodzi o nas, mamy je na każdym kroku, co zaś do innych narodów — poznajemy to z ich stosunku do nas lub niejeden może w części zaobserwował to bezpośrednio. Przyda się, jeżeli jednak przypomnę fakt, kiedy to swego czasu wielki mistrz niedołęznego już naówczas zakonu Krzyżaków, zrzuciwszy habit mniszy, dał początek państwu pruskiemu, które dzięki ich charakterowi narodowemu doszło do dzisiejszej potęgi, tak groźnej dla nas Polaków. A teraz, gdy znowu cofniemy się wstecz i przypomniemy sobie czasy zyguntowskie, czasy potęgi i blasku naszej Ojczyzny, a potem straszne chwile jej rozbioru, to czemu to mamy przypisać? Nie ulega wątpliwości, że przyczyną tak smutnego wypadku dziejowego był nasz charakter narodowy!

Takie i inne fakty wykazują, iż charakter jednostek państwa gra ważną rolę w życiu narodów. Jest on podwaliną bytu, potęgi i wolności tych narodów, których nie dosięga zgnilizna moralna, działająca na szkodę państwa i własnego szczęścia jednostek.

My, Polacy, nauczeni nie jednym wypadkiem dziejowym z przyczyn nam już znanych powinniśmy się odrodzić. Odrodzić się możemy przez kształcenie swego charakteru. Człowiek, zastanawiając się nad swoimi czynami i kierując nimi, wyrabia sobie silną wolę do postępowania zgodnego z głosem sumienia. — Dzisiejsze legjony kształcącego się pokolenia, od którego późniejsze losy naszej Ojczyzny będą zależeć, muszą być inne, muszą posiadać wszelkie dodatnie strony charakteru, bo:

„Choćbyśmy wrosli w ziemi
 Siłami wszystkimi,
 Choćby wszystkich dżdżów obłoki
 Poszły nam na soki,

— Nie wzniesiemy w górę czoła,
Gdy wiosna zawoła,
Nie wydamy duchem kwiatu,
Ni sobie, ni światu
Bez miłości, bez zapału,
Bez czci i ideału!

Józef Mazur.

nauczyciel w Błotkowie.

KAZANIE

ks. prałata prof. Ant. Szlagowskiego wygłoszone w Katedrze św. Jana w Warszawie w dniu 2 listopada b. r. nad trumną „Nieznanego Żołnierza“.

(Poniżej podajemy kazanie ks. Szlagowskiego. Jest ono tak przepiękne i podniosłe, że uważamy za konieczne przedrukować je w naszym piśmie; mocarne bowiem słowa i wezwania spiżowe, a jak stal silne, należy podawać dalej—i dalej ku zbudowaniu wszystkich a na chwałę Ojczyzny naszej. Przep. Red.)

Złotousty Kaznodzieja w te słowa rozpoczął:

„Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I wstałeś, któryś jest umarły, nieśmiertelna bowiem pamiątka twoja, sława twoja zawždy odnawiać się będzie“.

A potem mówił:

„Kto jesteś ty — nie wiem. Gdzie dom twój rodzinny — nie wiem, kto twoi rodzice — nie wiem i wie dzieć nie chcę i wiedzieć nie będę aż do dnia sądnego. Wielkość twoja w tem, żeś nieznaną.“

W bratniej, wspólnej mogile zagubił imię, zagubił rodzinę, spadło z niego, co własne, co osobiste, z grobu narodził się nanowo, gdyby z żywota matki — ziemi, wyszedł nieznaną, zapomnianą, bezimienną.

A gdy wstał, wziął w siebie wszystkie trudy i wszystkie cierpienia, wszystkie rany i wszystkie śmierci tych tysięcy, co walczyły na polach bitew, co zmołyły się w tytanicznych bojach, co zastygły w obliczu śmierci pod Lwowem i pod Wilnem, i pod Warszawą.

Z nim razem i w nim wyszły one ze swych mogił te tysiące poległych za ojczyznę, ten szary gmin żołnierski, niezliczony, nierozpoznany, nieopłakany.

I wszystko, czego dokonali oni, wziął w siebie ty: wszystką krew ich ofiarną z własnych żył wytoczyłeś ty i po wszystkich bojowiskach i rubieżach na wschodzie i zachodzie razy tysiące konałeś, umierałeś ty, żołnierzu nieznaną, bezimienną!

Jakżeś ty mi wyrósł, jakżeś ty mi wyolbrzymiał, bohaterze skrzydlaty! A pierś twoja nie na miarę Fidjasza, ani Moemnona, pierś twoja wszelką przechodzi miarę, szereka, jak Polska cała.

I szukam imienia dla ciebie: wielkiemu wielkie imię przystoi. Zów się tedy Bolesław Wielki, on Polskę całą wziął w pierś swą mocarną. Aż ci niedosyć? Bierz imię Chodkiewicza, Sobieskiego, obydwaj chwały dziejowej pełne. Czyliż ci za mało? Przybierz imiona waleczników Pańskich za Polskę: Kościuszko, Pułaski, Dąbrowski. Ażaliż i tego ci nie wystarczy?

Czemżeż, na Boga jesteś, szary żołnierzu, nieznaną, bezimienną?

Ty jesteś, odwieczny geniusz bojowy Narodu, zowiesz się Męstwo. Ty jesteś niepożyta, niezmierzona moc ideałów narodowych, zowiesz się Poświęcenie. Ty jesteś wszechwycięska niepodległość ducha narodowego, zowiesz się Wolność!

Nazywasz się Miljon, bo miliony złożyły w tobie swe ukochanie i swe katusze. Nazywasz się Miljon, a imię twoje czterdzieści i cztery, a życie twoje trud trudów, sława, sława, sława“.

Wzruszony do głębi Kaznodzieja kończy kazanie słowami:

„I przyjdzie w pielgrzymim nastroju polskie pachole, wpatrzy się w zgłoski bezimiennie, w ognistej zjawie ujrzy rycerza i lza mu na rżęsach zawisnie, a zapal rumieńcem okraśi lica. To przysły bochater narodu, to syn twego ducha, żołnierzu nieznaną, bo „grób twój tylko jest kołyską nowej zorzy, w której pocznie się dzień Boży“ (Kraśiński).

Ojczyźno moja umiłowana, Matko pięknej miłości, dla ciebie słodkie trudy wojenne, dla ciebie miłe niebezpieczeństwo, dla ciebie rany, choć bołą, nie bołą, dla ciebie śmierć sama, choć straszna, nie straszna.

I gdy życie poświęcę tobie w ofierze, nie ty zostaniesz dłużniczką moją na ziemi, lecz ja dłużnikiem twoim zejdem ze świata, bo jesteś ponad wszelkie ofiary, ponad wszelkie poświęcenie nasze.

Ojczyźno miła, buduj się pracą pokoleń, świeć chwałą rycerzy, rośnij miłością synów i żyj. Żyj wielka, żyj potężna po wszystkie czasy.

Amen“.

W hołdzie

„Nieznanemu Żołnierzowi“

Już w poprzednim numerze „Podlasiaka“ wspomnieliśmy, że Polska postanowiła uczcić bohaterstwo tysięcy poległych w jej obronie żołnierzy przez wzniesienie odpowiedniego pomnika dla „Nieznanego Żołnierza“. Pomnik taki stanął w Warszawie i w dniu 2-im listopada b. r. przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, wojskowości, Magistratu warszawskiego i Rady Miejskiej, oraz przedstawicieli zagranicznych państw, przy udziale licznych duchowieństwa, szkół, stowarzyszeń i instytucyj i delegacyj z całego kraju, oraz nieprzeliczonych rzesz ludności — zwłoki „Nieznanego Żołnierza“ zostały złożone w grobowcu na placu Saskim, przyczem po chwili jednogminutowego milczenia oddano 21 strzałów armatnich t. j. najwyższą ilość strzałów, jakie oddaje się tylko w razie śmierci najwyższych dostojników państwowych.

Ku czci „Nieznanego Żołnierza“ w całym kraju odbyły się odpowiednie uroczystości. Nasze miasto także nie pozostało w tyle poza innymi.

Przed południem odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo, po którym prawie równocześnie ze wszystkich kościołów w Białej wyruszyły procesje na cmentarz miejscowy, gdzie wszystkie organizacje zatrzymały się przed mogiłą nieznaną żołnierzy. Po krótkim, okolicznościowym przemówieniu, wygłoszonym przez kapelana garnizonu, ks. A. Skrzymskiego, nastąpiło składanie wieńców. Było ich 19. Wieńce pochodziły od: 34 p. p., od młodzieży szkół powsz., Stowarzyszenia młodzieży, białskiego gniazda „Sokół“, pracowników Podlaskiej Wytwórni Samolotów, Francuzów z Podl. wytwórni Samolotów, Białskich Cechów Rzemieślniczych, Związku oficerów rezerwy, Sejmiuku, Magistratu, Sądu Okr. i Prokuratury, Policji Państw., P. K. U., Pracowników kolej. stacji Biała Podl., N. O. K. i Koła Polek. Na dwóch wieńcach nie mogliśmy odczytać napisów.

Niezależnie od tego w chwili przybycia procesji do grobów nieznaną żołnierzy — Kółko Rolnicze złożyło imieniem wsi wieniec z kłosów

mogą się specjalizować inżynierowie, wyszli z innych szkół. Instytut podejmuje się dostarczyć zagranicą uczonych profesorów specjalistów, gdyby zagranica pragnęła podobne szkoły u siebie zakładać.

W Polsce, gdzie po odzyskaniu niezależności tyle jest do zrobienia dla gospodarki kraju, dla powołania sił wodnych do współpracy przemysłowej, gdzie wylewy są na porządku dziennym i gdzie nawet duże rzeki niezdatne są do żeglugi, — gdzie błota wypijają łożyska drobnej sieci wodnej, — zakładajcie coprędzej instytut potamograficzny.

Dr. Ant. z Myszyńskich Ungauerowa.

Kurs oświatowy w Chełmie.

Z ramienia Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej odbył się w Chełmie w dniach 28, 29 i 30 października 1925 r. kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej. W kursie wzięło udział 255 osób w charakterze stałych słuchaczy: wykładów popołudniowych słuchało 400 osób.

Kurs prowadził Dyrektor P. M. S. p. Józef Stemler i p. Kazimiera Rosinkiewiczówna.

Z ramienia Kuratorjum wizytował kurs naczelnik Wydziału p. Juszczakowski.

Podniosłe zakończenie kursu, w czasie którego przemawiali pp. Starosta Międzybłocki, ksiądz Kosior, w imieniu słuchaczy p. Zimer kierownik szkoły, przedstawiciel miasta, przedstawicielka Ziemiaków i Dyrektor Stemler, stało się manifestacją zebranych, deklarujących swój udział w pracy oświatowej pozaszkolnej.

Kronika Podlaska.

Kalendarzyk.

8 listopada	— Gotfryda i Maura	— Niedziela
9	— Teodora M.	— poniedziałek
10	— Andrzeja z Amelinu	— wtorek
11	— Marcina B. W.	— środa
12	— Marcina P. M.	— czwartek
13	— Stanisława Kostki	— piątek
14	— Jukunda, Józefata	— sobota

Na rzecz „Akademika Polskiego“ odbyła się dnia 31 ub. m. w sali N. O. K. przy ul. Krzywej „Czarna kawa“ zorganizowana przez panie z tutejszej inteligencji. „Czarną kawę“ urozmaicono śpiewem p. dyr. Nartowskiej i deklamacjami p-ny Ady Kokularówny. Inne atrakcje, z powodu niedyspozycji mających wystąpić, nie doszły do skutku.

Ogólnie biorąc, gości było sporo, którzy bawili się prawie do rana, tańcząc, flirtując, zaglądając od czasu do czasu do kieliszka mniejszego lub większego, zależnie od posiadanych w portmonecie złotych.

We wtorek dnia 10 bm. na rzecz Białskiego Koła Pol. Mac. Szkolnej odbędzie się w sali kina „Miraż“ przedstawienie, dane przez miłośników sceny Podl. Wytwórni Samolotów pod kierownictwem p. Żuławskiego.

P. Żuławski, jako organizator przedstawień i reżyser dał się Białej już poznać dobrze, toteż nie należy wątpić, że

tak zespół grających, jakoteż i sam cel szlachetny, zdołają przyciągnąć jak największą ilość widzów w tym dniu.

Olbrzymi pożar. W nocy z 3 na 4 bm. w Platerowie spaliły się składy z towarami, należące do tamt. Stowarzyszenia Spożycwców czyli t. zw. popularnie Hurtowni Platerowskiej. Straty wynoszą około 100 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona. Dla przeprowadzenia dochodzenia policyjnego wyjechał p. podkomisarz Paweł Tuz z Białej.

Linja telefoniczna do Tuczej i Kodnia już jest prawie na ukończeniu i zostanie wkrótce uruchomiona. Jest to rzecz niezwykle ważną pod względem komunikacyjnym, ponieważ ten kąt naszego powiatu był pod tym względem b. upośledzony i pozbawiony tak ważnego czynnika komunikacyjnego, jakim jest telefon.

W Tuczej będzie również otworzona agencja pocztowa, co umożliwi mieszkańcom tej dużej wsi i okolic częstsze i regularniejsze otrzymywanie korespondencji i gazet.

Kradzieże drutu telefonicznego. Od pewnego już czasu przy budowie linii telefonicznej przy szosie łomazkiej zauważono systematyczną kradzież drutu telefonicznego (nawet i na taką rzecz znajdzie się złodziej!) Po dłuższej obserwacji ustalono, że kradzieży dopuszczali się dwaj chłopcy z Wólki Plebańskiej, u których podczas rewizji znaleziono kilkaset metrów drutu. Sprawców aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Tego rodzaju kradzieże podpadają pod specjalne paragrafy kodeksu karnego i bywają niezwykle ostro karane. Uszkodzenie linii telegraficznych i telefonicznych, wysadzanie mostów, dróg i t. p. jest podczas stanu wyjątkowego często karane śmiercią, a w czasie spokojnym kilkoletnim ciężkim więzieniem.

Przypuszczać przeto należy, że i tych złodziejów mienia państwowego nie minie zasłużona, ciężka kara.

Skoro już mowa o liniach telefonicznych, to nie od rzeczy będzie podać taki kwiatek, świadczący o nieudolności naszej gospodarki państwowej a naszej biurokracji przynoszący b. niepochebne świadectwo.

Wiemy, jakie znaczenie przy tępieniu i ściganiu wszelkiej zbrodni posiada i ile korzyści przynosi telefon na posterunkach policyjnych w powiatach naszego kraju. Każdy posterunek w jednej chwili może się porozumieć z innym lub ze swoją władzą, stamtąd otrzymuje rozkazy, wskazówki i t. p. Jest to bodaj najważniejszy warunek sprawnego funkcjonowania naszej policji.

Takiego telefonu nie posiada jeszcze w naszym powiecie posterunek w Zalesiu, który za pośrednictwem Powiatowej Komendy białskiej zwrócił się o założenie aparatu telefonicznego do Wydziału technicznego Urzędu Poczтового w Siedlcach. Posterunek w Zalesiu położony jest tuż przy głównym trakcie Warszawa—Brześć. Linja telefoniczna została założona jeszcze przez Niemców i mimo przyjęcia jej przez polskie urzędy pocztowe—**do dzisiejszego dnia jest nieczynna**, i jakkolwiek nie potrzeba jej przeprowadzać, bo jest gotową, to jednak (słuchajcie!) zażądano **za jej przeprowadzenie** z Białej do Zalesia czyli za to, co już jest gotowe i co otrzymaliśmy w spadku po naszych okupantach—4.000 złotych.

A wszak dla przyłączenia do linii telefonicznej wystarczyłoby 3 metry drutu, łączącego linję telefoniczną z posterunkiem i ustawienie aparatu telefonicznego na posterunku w Zalesiu. Czyż to nie jest typowym obrazkiem naszej nieudolnej gospodarki państwowej? Wszak Policja państw. jest jednym z działów gospodarki państwowej, a poczta, zdaje się, również. Poczta więc przekłada pieniądze z jednej kieszeni do drugiej—poco tyle trudności, pisaniny i czczego biurokratyzmu, na czym tylko traci całość ogólnopństwowej gospodarki. Czyż to nie jest śmieszne, aby jedna instytucja pań-

żyta i pszenicy. Najokazalszym i najwspanialszym był wieniec od P. K. U., jakoteż bardzo mile przedstawiał się wśród stosu innych — wieniec o narodowych barwach Francji.

Koło Polek złożyło ponadto wieniec na pomniku kobyłańskim i pomniku ś. p. por. Aperlińskiego.

Podczas składania wieńców odprawiała się w cmentarnej kapliczce Msza Św., po której ukończeniu odbyła się żałobna procesja po cmentarzu.

Kiedy kapłan zapowiadał modlitwę za poległych przy pomniku kobyłańskim, kompanja honorowa dała salwę jedną, a po pewnej chwili — drugą przy modłach za dusze wszystkich poległych na polach wszystkich bitew, przyczem orkiestra wojskowa w pierwszym i drugim wypadku odegrała hymn narodowy.

Kiedy procesja odeszła, przed grobami nieznanymi żołnierzy przedfilowały wojska i wszystkie organizacje, opuszczając swe sztandary na znak czci i hołdu.

Miasto było wyjątkowo, jak nigdy, udekorowane. Pomnik poległych pod Kobylanami został staraniem Magistratu bogato upiękaszony zielenią, a wieczorem oświetlony świecami i lampjonami.

Na wszystkich grobach żołnierskich postawiono krzyże, przeważnie — nowe.

Porządek na ulicach był wzorowy. Ludzi uczestniczących przeszło 5 tysięcy.

Punktualnie o godz. 12 zaczęły bić dzwony we wszystkich kościołach przez całą godzinę. Na minutę przed pierwszą odezwały się syreny wszystkich fabryk i lokomotyw, o godz. 1-ej dano wystrzałem armatnim hasło do milczenia.

Wtedy na ulicach ruch ustał zupełnie. Gdzieś niedaleko tylko — nieświadomi — kręcili się, nie wiedząc, co się stało. Miły był obrazek, kiedy jakąś niewiastę moment minutowej ciszy złapał na środku ulicy między skwerem a deptakiem — stanęła jak wryta, pochylając głowę. Natomiast na ul. Warszawskiej — pewna pani właścicielka sklepu owocowego przepychała się wśród stojących i biegła do sąsiedniego sklepu, pukała do zamkniętych drzwi żydowskich, aby zapewne załatwić... interes niecierpiący zwłoki.

Dodać jeszcze należy, że na rynku przy skwerze, staraniem burmistrza miasta, wysoko na słupach widniał napis kolorowy, oświetlony elektrycznością: „Cześć poległym za Ojczyznę“.

Szkoła inżynierów rzecznych.

W przeszłym miesiącu otwarto w mieście Lourdes, Częstochowie francuskiej, szkołę inżynierów dróg wodnych. Nazwano ją instytutem potamograficznym. Dotąd szkół takich we Francji nie było. Mam nadzieję, pisząc ten artykuł, że wkrótce w Polsce podobna szkoła założoną będzie, proponując dla niej jako znak chorągwiany, jakąś rusałkę domorosłą, zamiast tej nazwy sześciosylabowej, do której nasi poczciwi „stróże“ nigdy się nie przyzwyczajają.

Przypominam sobie, iż kiedyś w Warszawie, gdy dwaj dorożkarze pokłóceni wybijali argumenty zemsty na skórze swych pasażerów, (co oszczędzało własne ich plecy), stróże kamieniczni zno-

sili wszystkie wymysły z wyjątkiem jednego: „Ty gramatyko!“ Posłyszawszy to słowo niezrozumiałe, brali się do bata, aby bronić poważnie zagrożonego honoru.

Boję się, aby słowo *potamograficzny*, nie grało w słowniku obelg podobnie dramatycznej roli. Taki był los u nas często słów greckiego pochodzenia. Mózg polski robi z nich drewniane bałwany, a te nie mają ścisłego znaczenia. Tak było również z „hyperbolą“ (przesadny obraz jakiejś prawdy). Gdy w szkole ruskiej w Polsce kurator słuchał egzaminu chłopców z zoologii, na pytanie tegoż, ile siana zjada słoń dziennie, chłopczyk rzekł szybko:

— Tysiąc pudów!

— Ależ to „hyperbola“! — zauważył pobłażliwie uczony człowiek.

— A tak! — omyliłem się, poprawił szybko chłopczyk, — to *hyperbola* zjada tysiąc pudów siana dziennie!...

Dawne to anegdoki, ale może kto ze starszych, czytając je, uśmiechnie się. Przypomni mu to czasy, gdy po Białej błędził w burmistrzowskim mundurze bez butów, wlokąc po błocie opadające długie, kobiece pończochy, Franek Laudatur. Głodno było i chłodno czasami, ale rogata i bogata w siłę dusza polska nasza urągała potędze niewoli. Wtedy nikt nie przypuszczał: „że szkoła ruska może być lepszą“ od naszej polskiej, narodowej, ojczystej. W gimnazjum zabijano mądrość dzieci wszystkimi sposobami; nie wolno było mówić po polsku. Niejeden korepetytor, przysłał chwałę ruskiej ochrony, wybierany był w rodzinach niemiecko-ruskich urzędników, aby polskie dzieci szpiegował w życiu ich rodzinnem. Pomimo tego dzieci zorganizowały same pozaszkolne uczenie: historii, literatury i języka polskiego i miały dużą stosunkowo polską bibliotekę, trzymaną w kuferku płaskim, który na rewizje, zawsze przez dzieci przewidziane, umieszczany był z pomocą poczciwej polskiej służącej, pod łóżkiem ruskiego profesora. Z kuferka tego i ja czerpałam pierwszą wiedzę.

A teraz czego uczą w instytucie potamograficznym? Uczą tu inżynierów: jak się tworzą wody, jak się łączą, odpływają, powiększają, jak zużywają łono górskie, własne brzegi, własne łożyska, — jak mogą odpływać regularnie, zużywać regularnie łożyska, co robić, aby one same zużywały naniesione na dno piachy, żeby można na nich żeglować. Statuty Instytutu określają jasno ten cel:

- 1) Regulowanie upływu rzek i rzeczek; usunięcie zamulenia i ławic, płach piaskowych, wylewów rzek, ich zmiany biegu kosztem brzegów.
- 2) Osuszanie błot.
- 3) Regulowanie portów w ujściach rzek.
- 4) Zużytkowanie lepsze sił wodnych (hydraulicznych).
- 5) Możliwość lepszego nawodnienia ziemi.
- 6) Zapobiegania lawinom.

Przez wycieczki w góry, przez szybkie przesłanie kart komunikacji wodnej, kart sieci rzecznej, przez ćwiczenia praktyczne na pokładzie swych statków szkolnych, — instytut wodny rozwija zdolności potrzebne przyszłym eksploratorom, szefom misyj kolonialnych, prospektorom. Tutaj zresztą

stwowa żądała od takiejże innej—zapłaty za rzecz już gotową, której państwo nie sprawiło i wogóle na jej wybudowanie nie wydało ani grosza? Czyż to jest racjonalne i czy tak zresztą być powinno? Dokądże nareszcie, zamiast współpracy nad całością, będziemy sobie nawzajem przeszkadzali?

Dodać przytem należy, że i gmina Dobryń (Urząd gminy) pragnie połączenia telefonicznego do omawianej linii i na ten cel wyasygnowała już 150 zł., a p. Ant. Kasjaniuk z Białej złożył bezinteresownie na ten cel ofiarę w wysokości 35 zł., obiecując w razie potrzeby dołożyć do 100 zł.

Przypuszczamy więc, że Wydział techniczny Zarządu Państw. Telegrafów i Telefonów w Siedlcach — zmieni cokolwiek swoją decyzję i z żądanych, za przeprowadzenie już gotowej linii, 4.000 zł. cokolwiek opuści i zażąda opłaty za **faktyczny** koszt dołączenia posterunku pol. do linii, co wyniesie razem ze wszystkim około 20 zł. oprócz kosztu aparatu telefonicznego.

Wierzmy, że drugim razem, pisząc o tej sprawie, napiszemy same pochwały pod adresem biurokratycznego Wydziału Technicznego w Siedlcach.

W dzień Wszystkich Świętych w niedzielę przed kościołem w Łomazach urządził sobie wiec czyli takie polityczne bajdurzenie senator z „Wyzwolenia“ p. Osiński.

Sprawozdanie z tego wiecu senatora wyzwoleńczego pomieścimy w najbliższym numerze.

Myśli i aforyzmy.

Kto bez żalu całe serce oddaje, ten nie może tęsknić za niczem i jasno patrzy w przyszłość.

(H. Sienkiewicz).

W górę serca — ręce do pługa!

(Ks. Fr. Krupiński).

Bez silnego postanowienia ludzie są jak młyn bez wody.

(Bol. Prus).

Korespondencje.

Tępić zło i niekulturalność jest naszym obowiązkiem.

Nagłówek niniejszego artykułu sam za siebie mówi, co chcę w nim poruszyć i na co zwrócić uwagę czytelników. Jeżeli chcemy, by się unas dobrze działało, by praca kwitła spokojnie, by oświata roztaczała swe potężne wpływy, by znikło raz na zawsze niesmaczne i wzbudzające wstręt zachowanie się wielu członków społeczeństwa, by kultura i postęp widoczne były wszędzie, byśmy wszędzie jednomyślnie dążyli do doskonałości społecznej i t. p., należy w sposób szlachetny, cechujący człowieka kulturalnego, tępić zło i prześladować wszędzie i codziennie. Prześladować nie zachwianie i odważnie jest obowiązkiem naszym.

Jeżeli zajdzie tego potrzeba — nauczać nieświadomych i lekkomyślnych. Świecić samemu przykładem. W wielu innych razach, jako dobry syn Narodu, winienesz wkroczyć nawet w atrybucje policji, tembardziej, że jej niema wszędzie i na każdym miejscu, a tą drogą, kiedy wszelkie złe objawy, złe skłonności, niesmaczne poczynania i wiele innych wad i narowów nie będzie znajdowało aprobaty społeczeństwa, zło zniknie. Nie

znajdzie się bowiem taki śmiałek, któryby mimo przestróg i napomnień chciał w dalszym ciągu te złe czyny kontynuować i szerzyć w około zgorzenie.

W dzisiejszych czasach ogólnego zepsucia i zgorzenia codziennie patrzymy na tego rodzaju rzeczy, jak: kłótnie, bójki, upijanie się, niawłaściwe zachowanie się młodzieży względem starszych, lekceważenie władzy świeckiej i duchownej, drwiny z drugich i plotki, podstępne oszustwa, gorszące zachowanie się w miejscach publicznych, niszczenie cudzego mienia, złe obchodzenie się z inwentarzem, brzydkie i gorszące słowa przy dzieciach i t. d. i t. d.

Nie będzie tego, jeżeli wszyscy jednomyślnie piętnować to brzydactwo będziemy. Na odwagę piętnowania należy się zdobyć. To jest obowiązkiem każdego człowieka, któremu zależy na rozroście kultury, na dobrych obyczajach, na wytępieniu zła do cna.

Nie pojmuję tego, jak można obok zła spokojnie przejść i nie skarcić go, lub należycie ukarać. Niestety, spokojnie przechodzimy, słyszymy, a probujemy, czasem jeden do drugiego pokiwamy głowami, czasem się powie „za naszych czasów nie tak bywało“ i na tem się kończy nasza dzielność w prześladowaniu zła. Toteż zło i wszelka brzydota, widząc aprobatę większości, podkreślam, większości społeczeństwa, nic sobie z niego nie robi, kpi z niego i dalej kroczy — pewna bezkarność.

Wogóle boimy się zwracać uwagę błędzącym, zło czyniącym, źle zachowującym się, pijakom i t. p., bo się można narazić na przykrości, bo wogóle można się narazić...

Dobry syn Narodu, przepojony dobrem, bać się nie powinien. Czynimy prześladowanie zła, by sprawiedliwości stało się zadość; tamci, źle czyniący, również wiedzą, że źle czynią i wiedzieli przed zamiarem czynienia zła o przekroczeniu granic dobrego. A więc za dobrymi synami jest sprawiedliwość i słusność!

Ludzie dla zapewnienia sobie spokoju, wytępiłi zwierzęta drapieżne, krwiożercze, gady jadowite i t. p., dlaczegobyśmy nie mogli wytępić zła z pośród siebie?

Jakkolwiek społeczeństwo dla zapewnienia własnego spokoju ustanowiło pewne organa, czuwające nad tą sprawą, to jednak organa te nie są w stanie ogarnąć wszystkiego zła, spotykanego przez nas codziennie na każdym kroku. Ani kościół, ani szkoła nie położą kresu temu, jeżeli samo społeczeństwo nie pomoże im w tępieniu zła.

Najwyższym dyktatorem praw i obyczajów jest samo społeczeństwo, my sami, a więc każdy z nas

Każda jednostka pożyteczna w społeczeństwie, jest w niem cenną wartością. Z chwilą kiedy tych jednostek będzie coraz więcej, kiedy owe jednostki będą coraz lepsze, pełne dobrych obyczajów, pełne szlachetności, poświęcenia, pracowitości — z tą chwilą wartość tego społeczeństwa będzie niezwykle wielka i cenna.

Dążyć więc nam należy do tej wielkiej wartości społecznej.

Platerów, dn. 18-X-25 r.

Daniel Oleszek
instruktor rolniczy.

Romunikaty.

Krótkie wiadomości o Szkole Rolniczej w Liskowie.

Szkoła Rolnicza w Liskowie prowadzić będzie, podobnie jak w latach ubiegłych roczny kurs nauki, rolniczy, przeznaczony dla przyszłych samodzielnich gospodarzy rolnych.

W szkole wykładane będą następujące przedmioty: religja, przedmioty ogólno-kształcące, rolnictwo, nauka o glebie, o mechanicznej uprawie roli, o nawożeniu roli, szczegółowa uprawa roślin, hodowla szczegółowa koni, bydła rogatego, owiec i świń, — ogrodnictwo i pszczelnictwo, rachunkowość i organizacja gospodarstw rolnych, budownictwo wiejskie, higiena, botanika, zoologia. Odbywają się wycieczki przyrodniczo-rolnicze, uczniowie zaznajamiają się z działalnością społeczno-gospodarczych instytucyj Liskowa.

Przyjmowani są kandydaci od lat 17-u, którzy ukończyli 4 oddziały szkoły powszechnej, (umiejący biegle czytać, pisać i rachować). Nauka w szkole bezpłatna, — za całkowite utrzymanie w internacie, t. j. mieszkanie, jedzenie, opranie, opał i światło, uczniowie obowiązani są płacić 25 zł. miesięcznie. Rok szkolny rozpoczyna się 4-go stycznia 1926 roku.

Od kandydatów wymagane są: złożenie podania własnoręcznie napisanego, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od swego proboszcza lub innej wiarogodnej osoby (wójta), zobowiązanie rodziców lub opiekunów co do płatności za naukę. Przy składaniu podania należy przesyłać do Zarządu Szkoły w Liskowie 10 zł. jako wpisowe. Podania należy składać przed Nowym Rokiem. Kandydaci, zaliczeni w poczet słuchaczy będą powiadomieni o tem przez szkołę.

Adres szkoły: poczta Lisków Kaliski, stacja kolejowa Opatówek Kaliski. Od stacji do szkoły 15 klm. Odchodzi codziennie samochód z Opatówka do Liskowa.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej w dn. 22 czerwca 1925 r. pod Nr. 59, jako drugi wpis firmy „Spółdzielcza Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej w Międzyrzeczu-Podlaskim z odpowiedzialnością ograniczoną“ wciągnięto: Udział podniesiono do 5 zł.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Białej-Podl.

OGŁOSZENIE.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej wpisano w dniu 26 maja 1925 r. następującą firmę pod Nr. 70.

„Spółdzielnia Spożywcza w Kijowcu z odpowiedzialnością udziałami“. Siedziba: wieś Kijowiec, gm. Dobryń, pow. bialski, woj. lubelskie. Celem spółdzielni jest zaspakajanie ekonomicznych potrzeb członków i ich rodzin przez zakładanie i prowadzenie sklepów, bibliotek, czytelni i t. p. Udział wynosi 5 zł. płatny z góry. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami. Zarząd: Stefan Lewczuk, Dymitr Tymoszuk i Paweł Sobolewski. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Ogłoszenia będą drukowane w tygodniku „Podlasiak“ w Białej-Podlaskiej. Zarząd składa się z 3-ch członków; w razie rozwiązania spółdzielni walne zgromadzenie wybiera komisję likwidacyjną, która oznaczy jej skład i ilość osób.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Białej-Podl.

PODLASKI SYNDYKAT ROLNICZY, SP. AKC.

w Białej Podl., ul. Warszawska 5.

tel. dyrekcji	20	tel. składów	63
„ biura	61	„ sklepu na Rynku 6	
„ sklepu	62	„ mieszk. dyr.	55

Sklepy: przy ul. Warszawskiej 5 i na Nowym Rynku.

Oddziały:

w Brześciu nad Bugiem, Włodawie i Międzyrzeczu Podl.

POLECA

na dogodnych warunkach i po cenach umiarkowanych:

**Maszyny i narzędzia rolnicze,
Nawozy sztuczne,
Nasiona i zboże,
Artykuły budowlane,
Węgiel i koks kowalski,
Benzynę, naftę, oleje i smary,
zelazo i artykuły żelazne,
Naczynia kuchenne i blaszane,
Artykuły spożywcze i kolonjalne.**

Dla Kółek Rolniczych specjalne ulgowe warunki.